

Red.: Skąd ta decyzja?

Ks. Paweł MIC: Wojna, jak wiadomo, nie zaczęła się w 2022 roku, ale w 2014, kiedy Rosja zajęła Krym i część Donbasu. W 2014 roku wezwano mnie do komisariatu wojskowego, bo moja wojskowa specjalność była potrzebna. Zapytano mnie, jaki jest mój zawód cywilny. Kiedy powiedziałem, że jestem księdzem, usłyszałem: „O, to nie zabierzemy do wojska, bo nie wiemy, co ksiądz może robić w wojsku”. Mówiłem, że ksiądz może być kapelanem, ale wtedy, w 2014 roku, w ukraińskim wojsku nie było kapelanów.

Natomiast jakiś miesiąc po rozpoczęciu przez Rosję pełnoskalowej wojny w lutym 2022 roku, zadzwonił do mnie bp Paweł Gonczaruk i powiedział, że zmieniono prawo i można wzywać do wojska księży na kapelanów. Dla Kościoła rzymskokatolickiego przeznaczono 11 miejsc kapelańskich. Biskup chciał, żebym jako przełożony marianów dał kogoś z księży na kapelana. Odpowiedziałem, że nie mogę kogoś dać, (cisza) ale sam pójdę.

Od tego momentu zacząłem zbierać potrzebne dokumenty. Skończyłem seminarium w Polsce, musiałem mieć nostryfikację dyplomu. Trochę to wszystko trwało, w końcu miałem już te dokumenty, przeszedłem komisję wojskową i skierowali mnie do jednostki.

Jestem w tej jednostce już prawie rok. Nie jestem na samej linii frontu, gdzie toczą się działania bojowe, tam nie wolno mi przebywać. Mogę być na następnej linii, gdzie nie ma bezpośrednich walk, są ostrzały. Pracuję razem z psychologami w ramach zespołu przeciwdziałania stresowi bojowemu. Żołnierze przychodzą do

nas rozmawiać, ktoś chce z psychologiem, ktoś z księdzem.

Red.: To chyba musi być trudne.

Ks. Paweł MIC.: Tak, jest trudno. (cisza) Bo jest wojna, trwają walki, ciężkie boje, ostrzały raketowe, są rany, są polegli. (cisza) Ale jak dla mnie, to trudno było być poza wojskiem. Z wojskiem byłem związany przez wolontariat. Miałem dużo znajomych wojskowych i wiedziałem, że oni tam potrzebują księży. Chociaż i tu ludzie potrzebują księży, ale wiedziałem, że żołnierzom bardzo ich brakuje.



Naszywki noszone przez kapelanów należących do Kościoła rzymskokatolickiego

Red.: Czy do Księdza zwracają się tylko katolicy?

Ks. Paweł MIC.: Na wojnie wszyscy potrzebują księdza. Duchowa opieka potrzebna jest dla wszystkich, dla każdego. Tam, gdzie ja jestem, jest spora liczba katolików, chociaż większość to prawosławni. Ale nie było takiej sytuacji, żeby ktoś nie chciał rozmawiać z księdzem